



tekst
AGATA PUŚCIKOWSKA

redaktor wydania

Dawno w Warszawie nie było takiej zimy. Przydałyby się – tak jak w Katowicach czy Krakowie – koksownicy na ulicach. Na razie – trzeba ubierać się na cebulkę i mieć nadzieję, że –20 przemieni się kiedyś w 20 na plusie. Tymczasem idą ferie. Na szczęście Warszawa staje na wysokości zadania i wszystkie chętne dzieci, będą mogły nieodpłatnie uczestniczyć w zajęciach na terenie całego miasta. Pełen wykaz wszystkich zimowych atrakcji – na stronie internetowej urzędu miasta. Z pewnością też warto zadzwonić do własnej parafii – wiele z nich przygotowało ciekawe zajęcia dla najmłodszych.

Siostry z Krakowskiego Przedmieścia mają już 400 lat. Chodzi oczywiście o Zakon Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, założony przez św. Franciszka Salezego.

Wprawdzie rocznica przypada dopiero 6 czerwca, ale Rok Jubileuszowy rozpoczął się we wspomnienie św. Franciszka Salezego, biskupa diecezji genewskiej. Z tej okazji w kościele ss. wizytek na Krakowskim Przedmieściu Mszę św. koncelebrował kard. Józef Glemp. W homilii przywołał postać założyciela zakonu, przekonując że niezwykłość jego dzieła wynika z nowego spojrzenia na życie duchowe.

– Św. Franciszek Salezy zmienił nastawienie do świętości. Zrozumiał bowiem, że w każdym zawodzie można osiągać doskonałość, żyjąc Ewangelią – powiedział kard. Józef Glemp.

Radość za klauzurą

Cztery wieki wizytek



TOMASZ GOŁĄB

Z rokiem jubileuszu zakonu związany jest odpust zupełny

Pierwszy klasztor Nawiedzenia NMP powstał właśnie w Warszawie, z fundacji królowej Ludwiki Marii Gonzagi, żony Jana Kazimierza Wazy. Wizytki, zakon o ścisłej klauzurze, powołane są do kontemplacji i działania w miłości, zawsze jednak broniąc się przed destrukcyjnym

smutkiem. Według duchowości św. Franciszka, nic nie powinno bowiem ograniczać radości, podobnie jak miłości. Fundamentem życia duchowego wizytek jest pokora, czyli trwanie przed Bogiem w prawdzie.

Tomasz Gołąb

Ludzie nadziei

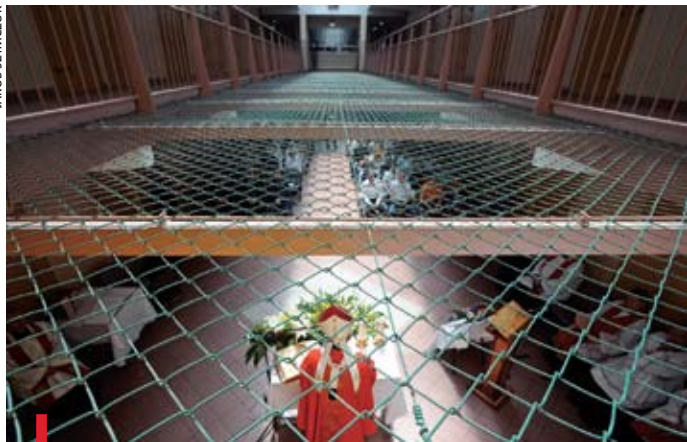


TOMASZ GOŁĄB

KAPLICA METODYSTÓW, PL. ZBAWICIELA, 24 STYCZNIA. W centralnym spotkaniu Tygodnia Ekumenicznego o jedność chrześcijan modliło się kilkaset osób

Przez cały styczeń trwały modlitwy o jedność chrześcijan. Centralne warszawskie nabożeństwo odbyło się w kaplicy Kościoła ewangelicko-metodystycznego. Wzięli w nim udział wierni i duchowni wielu wspólnot chrześcijańskich, w tym bp Tadeusz Pikus i wielu kapłanów katolickich. – Te dni zachęcają nas do wspólnego świadectwa, że nasza wiara nie opiera się na mrzonkach, ale relacji naocznych świadków, zapisanej w Ewangelii – przypomniał, gospodarz spotkania, ks. Zbigniew Kamiński. – Nie ma chrześcijaństwa bez nadziei. I nie ma ekumenizmu, bez nadziei, że Ojciec spełni prośbę Chrystusa, byśmy byli jedno – dodał obecny na spotkaniu bp Stanisław Budzik, sekretarz Konferencji Episkopatu Polski.

Na nową drogę?



Co roku nawet kilkudziesięciu osadzonych w Areszcie Śledczym na Służewcu przyjmuje sakrament bierzmowania

ARESZT ŚLEDZCY NA SŁUŻEWCU. Biskup pomocniczy warszawski Piotr Jarecki 20 stycznia bierzmował 28 więźniów osadzonych w Areszcie Śledczym w Warszawie. Osadzeni przygotowywali się do sakramentu przez pięć miesięcy. Bp Jarecki w homilii mówił o przykazaniach, które więźniowie powinni realizować nawet w warunkach izolacji. – Kościół jest święty ze względu na Chrystusa, a grzeszny ze względu na człowieka. Jednak człowiek, który tworzy Kościół, powinien się w nim uświęcać – podkreślił biskup. Przypomniał

też, że więzienie może być okazją do duchowej odnowy. – Macie czas na przemyślenia, na czytanie mądrych książek. Jeśli będziecie w Kościele, jeśli się naprawdę nawrócicie, nie powrócicie na złą drogę. Przed Mszą św. ks. Pierzchała jako kapłan Aresztu Śledczego i rzecznik prasowy duszpasterstwa więziennego otrzymał od ministra sprawiedliwości Krzysztofa Kwiatkowskiego srebrny medal pamiątkowy. Ks. Pierzchała został odznaczony w uznaniu za jego pracę duszpasterską i naukową w ресоcjalizacji osadzonych.

fotofakty



PONAD STO PAR BAWIŁO SIĘ 23 STYCZNIA NA ABBA BALU.

Bal, zorganizowany przez środowisko szkół i przedszkoli Stowarzyszenia Sternik, odbył się w jednym z podwarszawskich hoteli. Dochód z loterii, na którą fanty przekazał również „Gość Niedzielny”, został w całości przeznaczony dla powstającego Hospicjum Dziecięcego „Promyczek” w Otwocku.

Pięć lat od śmierci kuriera z Warszawy

ARCHIKATEDRA ŚW. JANA. Warszawiacy uczcili 5. rocznicę śmierci Jana Nowaka-Jeziorańskiego modlitwą w archikatedrze św. Jana. Mszy św. przewodniczył abp Kazimierz Nycz, koncelebrowali ją prymas senior kard. Józef Glemp oraz metropolita lubelski

abp Józef Życiński, który podczas homilii podkreślał, że zmarły 20 stycznia 2005 r. legendarny kurier z Warszawy, pisarz i polityk, dyrektor rozgłośni polskiej Radia Wolna Europa, inspirację do walki o prawdę o wolność czerpał z Ewangelii.

Abp Sawa o ekumenizmie

KATEDRA PRAWOSŁAWNA ŚW. MARII MAGDALENY. – Prawdziwy ekumenizm zaczyna się od własnego nawrócenia – podkreślił abp Sawa podczas nabożeństwa ekumenicznego, które odbyło się 21 stycznia w katedrze prawosławnej św. Marii Magdaleny w Warszawie. Prawosławny metropolita warszawski i całej Polski, zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, przywołał słowa św. Chryzostoma, podkreślając, że rozrywanie Kościoła na części jest złem nie mniejszym niż sama herezja, w związku z tym nie ma ekumenizmu, bez wewnętrznej przemiany w zmartwychwstałym

Panu. Nawiązując do tych słów, abp Henryk Hoser, ordynariusz diecezji warszawsko-praskiej, zauważył, że, będąc wewnętrznie scaleni, możemy promieniować na innych pokojem i miłością. Metropolita wyraził również żal z powodu osłabienia w ostatnim roku dialogu ekumenicznego z Kościołami protestantskimi i anglikańskim. Zaznaczył, że należy traktować to jedynie jako chwilową słabość i dopust Boży. Podkreślając wagę podejmowanych wysiłków na rzecz budowania jedności na gruncie polskim, powiedział, że „są one szczególnie ważne z uwagi na sekularyzację i liberalizację społeczeństwa”.

Zima w mieście

WARSZAWA. Od 1 do 14 lutego w województwie mazowieckim trwają ferie zimowe. Jak co roku stołeczny ratusz oraz dzielnice przygotowały wiele atrakcji dla dzieci, które zostaną w tym czasie w stolicy. Udział w zajęciach organizowanych

w ramach akcji „Zima w Mieście” jest bezpłatny. Środki finansowe pochodzą w całości z budżetu m.st. Warszawy i dzielnic. Wykaz wszystkich organizacji, domów kultury, w których trwają zajęcia dla dzieci można znaleźć na www.um.warszawa.pl.

Kolędnicy Misyjni

KATEDRA WOJSKA POLSKIEGO. 23 stycznia w Warszawie odbyło się spotkanie Kolędników Misyjnych, zorganizowane przez Sekretariat Krajowy Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci. Pomimo mrozu katedra była wypełniona po brzegi „małymi misjonarzami” i ich opiekunami z archidiecezji warszawskiej, diecezji warszawsko-praskiej, siedleckiej, płockiej, łowickiej oraz koszalińsko-kołobrzeskiej. Podczas spotkania misjonarze z Republiki Konga, Tanzanii, Etiopii, Argentyny oraz Peru opowiedzieli o swojej pracy i sytuacji dzieci w różnych częściach świata. W akcję Kolędników

Misyjnych, która zazwyczaj trwa od świąt Bożego Narodzenia do uroczystości Trzech Króli, włączyły się dzieci z całej Polski. Ofiary z tegorocznego misyjnego koleśdowania zostaną przekazane na pomoc najmłodszym mieszkańcom Pakistanu.

GOŚĆ WARSZAWSKI
warszawa@goscniezielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47 a
TELEFON/FAKS (22) 628 02 72, (22) 628 03 31
REDAGUJA: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Tadeusz Bożeiko – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

Czekając na beatyfikację

Uchwycić istotę świętości

Ojciec Święty w najbliższych dniach zdecyduje o terminie i miejscu beatyfikacji oraz wyznaczy swego delegata, który przyjedzie na uroczystość. Jedno jest pewne – jak poinformował abp Kazimierz Nycz – **beatyfikacja odbędzie się w Warszawie.**

Najbardziej prawdopodobne miejsce, gdzie mogła by się odbyć beatyfikacja ks. Jerzego Popiełuszki, to pl. Piłsudskiego. Tylko tu i w okolicznych uliczkach uda się zmieścić spodziewane ok. 100 tys. osób, które prawdopodobnie będą chciały uczestniczyć w uroczystościach. Prawdopodobnie termin beatyfikacji będzie się wiązał z zakończeniem Roku Kapłańskiego. Planuje się, że uroczystość zostanie poprzedzona wigilijnym modlitewnym czuwaniem, przy budującej się Świątyni Opatrzności Bożej.

O przygotowania do uroczystości zapytaliśmy moderatora kurii warszawskiej, ks. dr. Henryka Małeckiego.

TOMASZ GOŁĄB: To będzie pracowity czas dla kurii metropolitalnej. Jeśli potwierdzą się medialne spekulacje, na przygotowanie uroczystości beatyfikacyjnej zostało kilka miesięcy.

Ks. HENRYK MAŁECKI: – Już do nich przystąpiliśmy. Obecnie ustalamy różne kwestie, m.in. jak będzie wyglądać podobizna ks. Jerzego, która znajdzie się na billboardach i obrazkach z jego relikwiami oraz zawiśnie podczas beatyfikacji. Powstały już pieśni na tę okoliczność. Ale proszę mi wierzyć, naprawdę istotne nie są techniczne kwestie przygotowania.

Tylko...

– Przygotowanie duchowe. Bezpośrednio przed uroczystościami

w skali całej diecezji planujemy przybliżenie sylwetki męczennika. W czasie nabożeństw czerwcowych odbędzie się dziękczynna modlitwa za dar beatyfikacji. Przeprowadzone zostaną także katechezy na wszystkich poziomach nauczania. Planujemy również konkurs plastyczny dla dzieci i gimnazjalistów. Chcemy zaangażować szkoły ks. Jerzego, by w okresie wiosennym pielgrzymowały do grobu na Żoliborzu. Przy pomocy harcerzy odbędą się rajdy i gry terenowe. Chcemy zaangażować wszystkich w parafiach m.in.



Ks. Henryk Małecki:
– Najważniejsze jest przygotowanie duchowe

Żywy Różaniec, tak by prywatnie i we wspólnocie dziękowali za drogę prowadzącą ks. Jerzego do świętości. Wielką niespodziankę szykuje seminarium warszawskie, które w drugi dzień otwarty (poprzedni odbył się ubiegłym roku – przyp. red.) udostępni izbę pamięci ks. Jerzego w pokoju, gdzie przebywał po odbyciu służby wojskowej w Bartoszycach. Bardzo liczymy na włączenie się w uroczysto-

ści wszystkich ruchów i wspólnot diecezji. Już mamy ich żywy odzew: członkowie Odnowy w Duchu Świętym chcą na przykład przeprowadzić tydzień przed uroczystościami uliczną ewangelizację, podczas której osobiście będą zapraszać spotkanych ludzi do przybycia na uroczystości beatyfikacyjne. Ruchy z pewnością będą też obecne w wigilijnym wieczorze czuwania i koncercie w świątyni Opatrzności Bożej



Plac Piłsudskiego jest najbardziej prawdopodobnym miejscem beatyfikacji ks. Jerzego

w Wilanowie, poprzedzających liturgię na pl. Piłsudskiego.

Jak można się jeszcze przygotować?

– Chciałbym jeszcze raz podkreślić wagę przygotowania duchowego. Można sięgnąć po wyjątkowo bogatą literaturę, liczącą już kilkadziesiąt pozycji, na przykład książkę Mileny Kindziuk „Świadek prawdy”, czy pamiętniki ks. Jerzego opracowane przez o. Gabriela Bartoszewskiego. Tym, którzy jeszcze nie widzieli filmu o ks. Jerzym, polecam także i to. Wszystko po to, żeby dostrzec w ks. Popiełuszcze całe bogactwo duchowe i dojrzałe człowieczeństwo męczennika.

Żeby nie zredukować świętości ks. Jerzego do bycia kapłanem „Solidarności”?

– Chcemy uchwycić najistotniejsze cechy tej świętości, które pomogłyby nam wszystkim we wzrastaniu w wierze. Podczas spotkania w wigilię uroczystości, w którym wezmą udział wierni z całej Polski, będziemy przypominać sobie to, co istotne i fascynujące w życiu ks. Jerzego. To wszystko ma prowadzić

do tego, by żadne środowisko nie „zawłaszczyło” ks. Jerzego i by nie postrzegano go tylko w kategoriach działacza o charakterze społecznym czy politycznym. Ks. Jerzy był bowiem przede wszystkim kapłanem i duszpasterzem różnych środowisk, obrońcą prawdy, praw człowieka, człowiekiem dochowującym wierności Panu Bogu i ludziom oraz znakiem ewangelicznej moralności.

Piełęgnuje Ksiądz jakieś osobiste wspomnienie o ks. Jerzym. Nie każdy miał możliwość tak bliskiego przebywania z błogosławionym.

– Był moim starszym kolegą seminarijnym. Doskonale pamiętam, jak przygotowywał mnie i kolegę, śp. ks. Jerzego Siedleckiego, do służby wojskowej w jednostce w Bartoszycach. Był także na naszej przysiędze. I wiem, że modlił się za nas. Modlitwa była potrzebna, bo ks. Jerzy znał świetnie warunki tej jednostki. Pod koniec życia ks. Jerzego pracowałem z nim w jednym dekanacie – bielańskim. Często się więc widywaliśmy. Była to okazja do wymiany doświadczeń duszpasterskich.

Nowa siedziba Instytutu Jana Pawła II i Centrum Opatrzności Bożej

Instytut przy świątyni

Idea Świątyni Opatrzności Bożej zaczyna nabierać materialnego wymiaru.

Instytut Papieża Jana Pawła II i Centrum Opatrzności Bożej mają od 21 stycznia nową siedzibę, usytuowaną tuż obok wznoszonej Świątyni Opatrzności Bożej. – To bardzo ważne wydarzenie dla archidiecezji warszawskiej i województwa mazowieckiego – podkreślał podczas otwarcia obszernego budynku abp Kazimierz Nycz.

Instytut jest wspólnym przedsięwzięciem archidiecezji i sejmiku wojewódzkiego, jego celem jest upamiętnienie Jana Pawła II i badania nad jego pontyfikatem.

Choć istnieje już od 3 lat, dotychczas mieścił się w tymczasowej siedzibie w Wilanowie. Jednak szeroki zakres działalności placówki wymagał nowego gmachu.

– Instytut bowiem, w ramach realizacji celów naukowo-popularyzatorskich i edukacyjnych, zorganizował 30 sympozjów, wydał 32 publikacje, zebrał 8 tys.

woluminów książek związanych z papieżem i jego pontyfikatem, zdigitalizował 13 tys. muzealiów papieskich, a z wyników jego działalności skorzystało ok. 30 tys. osób – relacjonował ks. Zdzisław Struzik, dyrektor instytutu.

W tej sytuacji władze Sejmiku Województwa Mazowieckiego i Archidiecezji Warszawskiej postanowiły wnieść specjalny budynek dla instytutu. Archidiecezja użyczyła nieruchomości w kompleksie Świątyni Opatrzności Bożej, a sejmik wyasygnował na budowę 20 mln zł.

– Wspierając działalność instytutu i centrum, chcemy spłacić dług, jaki zaciągnęli nasi ojcowie wobec Opatrzności Bożej – tłumaczył marszałek sejmiku Adam Struzik.

W gmachu swoją siedzibę będzie miało też Centrum Opatrzności Bożej, które zajmuje się „promowaniem i rozwijaniem idei wotum jako wyrazu wdzięczności narodu polskiego dla Opatrzności Bożej, a także promowaniem postaw patriotycznych wśród Polaków” – wyjaśniał prezes centrum Piotr Gaweł.

Centrum zajmuje się m.in. organizacją Dnia Dziękczynienia, budową Muzeum Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego oraz pozyskiwaniem środków finansowych. W ubiegłym roku zebrano niemal 75 mln zł. **bf**



Instytut ma badać pontyfikat Jana Pawła II z perspektywy Mazowsza i papieskich pielgrzymek, z których prawie wszystkie miały swój etap warszawski

Krajowe Forum Duszpasterstwa Młodzieży zaprasza

Na światowe dni!

Tradycyjnie w ostatni weekend stycznia odbywa się w Warszawie Krajowe Forum Duszpasterstwa Młodzieży. Biorą w nim udział delegacje duszpasterzy i młodzieży ze wszystkich polskich diecezji, a także przedstawiciele ruchów, wspólnot i duszpasterstw zakonnych.

Forum jest platformą spotkania osób odpowiedzialnych za młodzież we wszystkich polskich diecezjach. Biorą w nim udział duszpasterze i delegaci młodzieży.

Każdego roku podejmuje ono bieżące wyzwania duszpasterskie, zgodne z kierunkiem pracy naznaczonej przez orędzia Ojca Świętego. W ubiegłym roku w nawiązaniu do hasła: „Młodzież – prorocy nowej ery” było to poszukiwanie współczesnych form nowej ewangelizacji. Owocem zeszłorocznego Forum jest powołana Akademia Liderów Nowoczesnej Ewangelizacji, która w kilku miejscach Polski szkoli młode osoby do pracy w Kościele. Tegoroczne Forum, które odbędzie się po raz siódmy, podejmuje strategię przygotowań do

XXVI Światowych Dni Młodzieży w Madrycie. Odbędzie się ono w roku, w którym świętujemy 25-lecie ustanowienia Światowych Dni Młodzieży przez Jana Pawła II. Hasłem spotkania będą słowa: „W drodze do Madrytu. 25 lat Światowych Dni Młodzieży”. W programie Forum znalazły się m.in.: wieczór hiszpański, ze specjalnie na tę okazję przygotowaną kuchnią regionalną, pokazem i nauką flamenco, oraz blok tematyczny, w którym jako paneliści wezmą udział znawcy problematyki

Kościół hiszpański i sytuacji społecznej tego kraju. Podpowiemy, co warto zobaczyć w Hiszpanii, jak najlepiej i ekonomicznie do niej dotrzeć (oferty turystyczne i przeloty); nie zabraknie również pokazów filmowych o ŚDM i kulturze Hiszpanii. Więcej o przygotowaniach do Światowych Dni Młodzieży: www.madryt2011.pl; Profil Światowych Dni Młodzieży znajduje się na Facebooku. Użytkownicy portalu mogą znaleźć profil, wpisując „SDM” w wyszukiwarce. ■

Protesty pasażerów przeciwko muralowi „Baranki Boże”, namalowanemu na stacji metra Marymont, przyniosły skutek.

Po protestach pasażerów metra

Mural zniknie przed Wielkanocą

O muralu na stacji metra Marymont pisaliśmy w poprzednim numerze. Malunek, o długości 35 metrów, przedstawia ulatujące w niebo nad Warszawą białe i czarne nadmuchane baranki. Jego autorką jest ubiegłoroczna absolwentka warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych Julia Curyło. Praca zwyciężyła w 6. edycji artystycznego konkursu „A19”, organizowanego pod patronatem Metra Warszawskiego.

W opinii jurorów konkursu, Curyło to artystka „nie podążająca za przyjętymi schematami i środowiskowymi normami”. „Gra elementami kultury wysokiej i popkultury. Bawi się dwuznacznością” – napisali w uzasadnieniu nagrody.

Artystka myśli o religii

Curyło malowała już takie same baranki, otaczające Jezusa – w pracy „Chrystus dobry pasterz nad dziedzińcem ASP”. W innych też nawiązuje do „tematów religijnych”. Namalowała św. Antoniego w „aureoli” męskich narządów płciowych i Matkę Bożą („Cud nad Wisłą”), ze śladami ptasich kup na obrazie.

Sama artystka tłumaczyła swoje dzieła: „Maluję obrazy, które są zapisem myśli odnośnie do wartościowania – łączenia wartości wyższych z niższymi, myśli na temat religii, popkultury, stereotypów. Łączą się one z gadzeciarskimi upodobaniami, z pociąganiem do estetyki pojawiających się dmuchańców oraz z tworzeniem pewnego rodzaju żartu i absurdu, który dostrzegam i wychwytyuję wokół.”

Wystawa dla zoofilów?

Ale nie wszystkim pasażerom spodobały się plastikowe, nadmuchane baranki z wyeksponowanymi narządami płciowymi. Jeden z nich podał link do internetowego sex shopu, gdzie można



JOANNA JURECZKO-WILK

kupić identyczne baranki, ale w celach wcale nie artystycznych.

Sprawą muralu zainteresowali się członkowie Stowarzyszenia Twoja Sprawa z Warszawy, tworzącego platformę komunikacji dla ludzi, którzy chcą reagować na naruszenia dobrych obyczajów, w szczególności w reklamie. Na swojej stronie internetowej o prezentacji na Marymoncie napisali: „Zgoda na umieszczenie tej pracy jest oznaką lekkomyślności i braku szacunku wobec dużej liczby mieszkańców Warszawy, którzy nie życzą sobie perwersyjnych, seksualnych przenośni w miejscach publicznych, a także wobec osób wierzących, dla których imię »Baranek Boży« jest równie ważne co dla osób niewierzących imię najbliższej im osoby (mural ma być eksponowany również w czasie świąt wielkanocnych)”. Stowarzyszenie zachęcało

„Chłam, nie sztuka” – napisał na muralu sprayem 21-letni student fotografii. Napis zasłonięto

do wysyłania swoich krytycznych opinii o malowidle do prezydent Warszawy oraz do Metra Warszawskiego.

Wysłuchali pasażerów

Krzysztof Malawko, rzecznik Metra Warszawskiego, potwierdził, że metro otrzymuje listy krytyczne o obrazie, ale i chwala go. Ponieważ szanuje zaufanie pasażerów i nie chce go stracić, wszystkie sygnały przekazało dziewięćosobowej Radzie Programowej konkursu. Rada zebrała się 20 stycznia, by przyrzeć się nadesłanym opiniom. Poprosiła też autorkę pracy o pisemne wyjaśnienie intencji swojej pracy.

– Podejmując decyzję o wyborze zwycięskiej pracy, członkowie jury kierowali się kryteriami artystycznymi. Nie wiedzieli, że takie same owieczki można kupić w porno shopach – mówi prof. Mirosław

Duchowski, przewodniczący rady, autor projektu wnętrza stacji Marymont i wykładowca warszawskiej ASP. – Zresztą to nie jest zasadnicza kwestia. Nie wiem, jak głosowałaby komisja, gdyby o tym wiedziała. Sztuka ma wiele warstw znaczeniowych, nie jest prostym komunikatorem.

Krytykujący malunek podkreślają, że sztuka wprawdzie ma swoje prawa, ale prawa też mają jej odbiorcy: chociażby do tego, by szanowano ich przekonania religijne. Dla nich imię „Baranek Boży” ma duże znaczenie i użycie go do określenia gadżetów z sex shopu jest obraźliwe. A sztuka, zwłaszcza ta w przestrzeni publicznej, nie może bulwersować, obrażać, poniżać, ośmieszać...

Rada programowa konkursu „A19” wzięła pod uwagę krytyczne głosy i zdecydowała, że mural zostanie usunięty ze stacji metra przed świątami wielkanocnymi.

Joanna Jureczko-Wilk

A kiedy nas zabraknie...

DOM POMOCNYCH

DŁONI. Ciepła melodia snuje się po zimnym ogrodzie. Raz, dwa, trzy, pauza, raz, dwa. Młoda dziewczyna gra na skrzypcach gawota.

Tańczy Kasia z egzotyczną Queti, potem Ela i Dorota. A potem Jurek, ten na wózku. Raz, dwa, trzy...



tekst i zdjęcia

AGATA PUŚCIKOWSKA

apuscikowska@goscniedzielny.pl

Dom jest piętrowy, otoczony pięknym ogrodem. Niby w Warszawie, a poza nią – jeszcze niedawno wokół były pola i lasy. Mają tu spokój. I gawota się tu tańczy dobrze: jest taki dostoyny, spokojny, kroki proste, lecz eleganckie. W świetlicy, gdy jedna para kończy taniec, ktoś inny grzecznie się kłania i rozpoczyna gawotowe pas.

Akompaniatorce na elektrycznym pianinie chyba się ta gra nie nudzi, bo z łagodnym uśmiechem po kolejnej frazie znów zaprasza do tańca. I znów rozbrzmiewają

znajome takty: raz, dwa, trzy. Na skrzypkach gra UIa – wolontariuszka z Niemiec. A każdą parę prowadzi do tańca Queti, wolontariuszka z Gruzji. Taki gawot to jednak nie tylko zabawa. To muzykoterapia. Nauka skupienia, koordynacji ruchu, bycia razem. Ela i Dorota nie zamieniłyby tego gawota na żadne tam nowoczesne gitary i perkusje.

Na głęboką wodę

Wszyscy mieszkańcy mają 40 plus. Ale wieku po nich nie widać. Roziskrzane oczy, uśmiechy jak u dziecka. W pokojach kolorowe zasłony, maskotki albo i ulubiona miękka poduszka do przytulania. Witają się, z ufnością podając ręce.

Gawot – czyli muzykoterapia. Taniec prowadzi wolontariuszka z Gruzji

– Jestem Ela. To mój pokój. Ładny.

Prawda, ładny. Ela, wielokrotna mistrzyni olimpiad specjalnych, prócz swoich bibelotów, pięknego obrazu namalowanego przez takich jak ona – sprawnych inaczej – i mebli wybranych specjalnie dla niej przez mamę, w pokoju nad biurkiem ma kilkadziesiąt medali. Błyszcą złoto, srebro, brąz. Z dumą ściąga je i pokazuje. Te za pływanie, te za bowling. Dużo, dużo było tych treningów. I jeszcze więcej sportowej zabawy: bez złego współzawodnictwa, zawsze fair play.

Zdzisława Dzierzbicka, mama Eli, gdy 45 lat temu urodziła córkę, nie zamierzała trzymać jej w domu, chuchać, dmuchać i bać się.

Nie bała się: rzuciła ją w wir sportu. A jej mąż to nawet rzucił małą dosłownie: do wody, żeby się pływać nauczyła. I Elka nauczyła się szybko.

Jeździli potem razem na Mazury, na łódkę. Mimo że wtedy nie rehabilitowało się dzieci z zespołem Downa, trzymało się w domu i raczej wstydziło, u Dzierzbickich było odwrotnie. Cieszyli się małą, zabierali ją wszędzie i robili wszystko, żeby była bardziej sprawna, bardziej radosna. I była bardziej kochana. I tylko czasem z niepokojem zadawali sobie pytanie: a kto ją będzie kochał, gdy nas zabraknie?

Co się z nimi stanie?

Przy Dorocie, gdy urodziła się 51 lat temu, nie było dobrych specjalistów neonatologów, którzy

określiliby, co jej jest, potrafili pomóc, poprowadzić rehabilitację. Jadwidze, mamie Doroty, lekarze powiedzieli tylko: „uszkodzenie okołoporodowe”. Ponad pół wieku temu rodzice Doroty musieli więc radzić sobie sami. Wszelkimi sposobami uczyli Dorotę wszystkiego: pomagali poznawać świat i ludzi. A ludzie, wiadomo – różni. Może i teraz są bardziej otwarci, bardziej wykształceni i rozumni. Może... Ale wtedy bali się, że można się „tym” zarazić, omijali szerokim łukiem, gdy Jadwiga z Dorotą szły na zakupy czy spacer. Albo się gapili. Bardzo bolały te spojrzenia, a jeszcze bardziej myśl: teraz ją ochronimy, a co potem? Kiedyś zostanie sama...

– Gdy Dorota dorosła, pracowała w zakładzie pracy chronionej, a ja byłam tam kierowniczką. Bo my zawsze byłyśmy razem – opowiada pani Jadwiga. – Poznałam tam wiele rodzin – dzieci z niepełnosprawnościami umysłowymi i ich rodziców, którzy chcieli zapewnić im dobrą przyszłość. Łączył nas niepokój o to, co się stanie z naszymi dziećmi, gdy my już nie będziemy mogli się nimi opiekować. I powoli powstała idea wspólnego miejsca, domu, który zapewniłby dzieciom bezpieczeństwo, a rodzicom – spokój...

Rodzice skrzyknęli się, założyli stowarzyszenie. Jedną z mam, Zofia Kaiser, dała ziemię w Wawrze. Niektórzy się krzywili, że daleko od centrum miasta, że jak tam dojeżdżać. A niektóre mamy najpierw

nie wyobrażały sobie, że ich ukochanym dzieckiem mógłby zaopiekować się ktoś obcy.

– W 1990 r. założyliśmy Fundację „Pomocna Dłoń” – żeby zebrać fundusze na budowę domu, na jego utrzymanie – opowiada pani Zdzisława.

– Nawet nie chce się wspominać, jakie to wszystko było trudne – mówi pani Jadwiga, która jest prezesem fundacji. – Przecież większość z nas, rodziców – to osoby średnio lub skromnie sytuowane, a wraz z upływającym czasem – przybywało emerytów. Najważniejsze, że się udało i dom powstał. Jednak kilka lat temu musieliśmy podpisać umowę z urzędem wojewódzkim, bo nie stać nas było na jego całkowite utrzymanie.

Wybór Doroty

Pani Jadwiga prowadzi do pokoju córki. Ładne mebelki, zastawy.

– Każdy z nas wykupił mieszkanie dla dziecka. Będzie mu służyć do końca... A potem – zostanie przekazane kolejnemu dziecku. Tak, ładny ma moja Dorota pokój. Staraliśmy się, żeby było jej wygodnie, i żeby było estetycznie – opowiada pani Jadwiga.

Jednak Dorota nie nocuje w swoim pokoju. – Wybrała inaczej. Nocuje z nami, w domu rodzinnym

Pani Zdzisława z Elą: obie są zakochane w sporcie



na Mokotowie. Codziennie rano, specjalnym samochodem, jeździ na warsztaty terapii zajęciowej. Potem przywożą ją do Wawra. I tu spędza popołudnie – na muzykoterapii, kinezyterapii, rozmowach, spacerach. A potem, wieczorem prawie, zabieramy ją do domu. Tak, autobusem. Nie, nie jest ciężko. Dla własnego dziecka nie jest ciężko.

Autobus (właściwie dwa, bo trzeba się przesiąść) wiezie Dorotę i mamę do domu. A Dorota się cieszy, że teraz pobędzie

z mamą, a jutro znów spotka się z koleżankami.

– A ja się cieszę się, że sama mogła wybrać – mówi pani Jadwiga. – A kiedyś, gdy już nie będzie miała wyboru... Mam nadzieję, że to zrozumie i że będzie jej tu dobrze. ■

Dom Pomocy Społecznej Fundacji „Pomocna Dłoń” można wesprzeć, wpłacając dar pieniężny na konto: 60 1240 2887 1111 0000 3389 8050 w Banku PKO SA XV/O Warszawa. Więcej o ośrodku na www.dpspomocnadlon.pl.

To jedyny taki dom



LECH TRANDA, DYREKTOR DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ FUNDACJI „POMOCNA DŁOŃ”

– Jestem tu dyrektorem dopiero kilka miesięcy, ale od początku poczułem, że to moje miejsce. Wrosłem w ten dom całkowicie, bo atmosfera tu panująca, ludzie, którzy tu mieszkają, nie pozwalają na bycie obojętnym. O tej pracy nie da się zapomnieć po przyjeździe

wieczorem do domu. Nasi podopieczni to ludzie, dla których jestem w stanie wstać skoro świt i jechać na szóstą rano w niedzielę na basen. Bo uwielbiają pływać! A ich rodzice zrobili rzecz wyjątkową: w trudnych czasach, trudnej rzeczywistości potrafili stworzyć wielkie dzieło, które służyć będzie również innym ludziom niepełnosprawnym umysłowo. To jedyny tego typu dom w Warszawie, prowadzony przez fundację założoną przez rodziców. Nasz dom jest wyjątkowy również dlatego, że mieszkańcy uczą się tu, mieszkają, ale wychodzą na zewnątrz: jeżdżą na terapie zajęciowe, na basen, do teatru czy muzeum. Poznają świat, a świat poznaje ich. Pomagają im nie tylko pracownicy domu, ale i wolontariuszki z prawie całej Europy: m.in. z Niemiec, Gruzji. Cieszę się też, że nawiązałem kontakt z proboszczem pobliskiej parafii ks. Ireneuszem Węgrzynowiczem, który w wyjątkowy zupełnie sposób prowadzi Msze św. dla mieszkańców domu. Ja natomiast jestem pastorem Kościoła ewangelicko-reformowanego – obecnie na urlopie. I bardzo się cieszę, że moje doświadczenie z kontaktów z ludźmi, kierowania dużą instytucją przydają się w tej pracy. Mam nadzieję, że zaowocują jeszcze lepszym rozwojem domu. Chciałbym zrobić w nim potrzebne remonty, zamontować windę, której niestety nie ma. Tymczasem pieniądze starcza na podstawowe potrzeby.



Elą z dumą prezentuje jeden ze swoich medali

Warszawa Chopina, jak Wiedeń Mozarta

On był stąd

Według 70 proc. warszawiaków, Fryderyk Chopin najbardziej związany jest z Żelazową Wołą. Dla 19 proc. – z Paryżem. Jedynie 8 proc. z nas kojarzy wybitnego kompozytora z Warszawą, choć to właśnie **tu spędził połowę swojego życia. I tu znajduje się jego serce.**

Okres 7 miesięcy niemowlęctwa w Żelazowej Woli nie może dominować nad 20 latami życia Fryderyka Chopina w Warszawie, w której dorastał, kształcił się, rozwijał talent, występował publicznie i komponował – mówi Katarzyna Ratajczyk, dyrektor Biura Promocji Miasta.

Władze Warszawy chcą budować markę stolicy Polski jako miasta Chopina. Tak, by kojarzyła się z bohaterem obchodzonego właśnie Roku Szopenowskiego, jak Wiedeń z Mozartem. Właśnie pod patronatem Ratusza ukazała się książka „Warszawa Chopina”.
– Literatury, która omawiałaby związki Chopina z Warszawą, jest bardzo mało. Nie istnieją książki, filmy poświęcone tej tematyce. Dlatego zdecydowaliśmy się na tę publikację. Chcemy pokazywać kompozytora, używając języka młodych ludzi, np. przez plakaty, nowoczesne aplikacje multimedialne, gadżety – mówi Ratajczyk.

– Opisałam czternaście miejsc w Warszawie, około jednej czwartej wszystkich związanych z biografią genialnego kompozytora. W trakcie spaceru od pl. Trzech Krzyży do ul. Miodowej niemal o każdym budynku można



Książka została rozesłana m.in. do 8,5 tys. bibliotek publicznych w kraju

powiedzieć: tu mieszkał, tu się uczył języków, tu grał. Ale brakuje spójnej identyfikacji tych miejsc – mówi Marita Albán Juárez, współautorka książki.

W grudniu 2009 r. na Krakowskim Przedmieściu stanęły multimedialne ławki, na których można wysłuchać 30-sekundowe fragmenty utworów Chopina, a po zeskanowaniu telefonem komórkowym specjalnych kodów – pobrać szczególną aplikację – przewodnik po miejscach związanych z kompozytorem. W internecie (www.chopin2010.pl) można zagrać w interaktywną grę związaną z najsłynniejszym warszawiakiem, a w okolicach Tamki, przy powstającym Muzeum Chopina, oglądać będzie można wkrótce nowe murale. Niebawem w dziedzińcu miejscach miasta mają powstać także przejścia dla pieszych w kształcie klawiatury fortepianu, premierę ma mieć także film paradokumentalny o związkach Chopina z Warszawą.

– Chcemy, żeby rok 2010 był początkiem, a nie kulminacją. Żeby Warszawa na trwałe kojarzyła się z najwybitniejszym polskim kompozytorem – zapowiada Katarzyna Ratajczyk.

tg

zapowiedzi

Szkola Wiary

pod patronatem „Gościa”

Czy na modlitwie można na Pana Boga się obrazić, krzyknąć i być nie miłym? Dominikańska Szkoła Wiary zaprasza **6 lutego** o godz. 10.00 na ul. Freta 10 na spotkanie z o. Tomaszem Zamorskim OP, który opowie „O niegrzecznych modlitwach”, czyli o tym, co dzieje się z nami na modlitwie.

Dla mężczyzn

Instytut Świecki Chrystusa Króla zaprasza mężczyzn w wieku 21–45 lat na dzień skupienia, który pomoże w rozeznaniu powołania do życia konsekrowanego w święcie. Dzień skupienia odbędzie się **6**

7 lutego w Salezjańskim Ośrodku Misyjnym przy ul. Korowodu 20 w Warszawie. Bliższe informacje oraz zgłoszenie udziału na e-mail: crstore@o2.pl.

Modlitwa o uzdrowienie

7 lutego o godz. 16.00 w auli domu parafialnego przy kościele św. Kazimierza (ul. Chełmska 21 a) rozpocznie się Eucharystia z modlitwą o uzdrowienie chorych fizycznie, psychicznie i duchowo.

Spotkania biblijne

8 lutego o godz. 19.00 w kościele św. Kazimierza, przy Rynku Nowego Miasta, odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu Spotkań z Biblią na Nowym Mieście. Spotkanie

rozpocznie się Mszą św. Po niej bibliści: o. dr Waldemar Linke CP, ks. dr Krzysztof Siwek oraz ks. dr Andrzej Tulej poprowadzą dyskusję, poświęconą fragmentowi Ewangelii św. Łukasza („Jezus w Synagodze”).

Małżeństwa w Niepokalanowie

Wspólnota Emanuel zaprasza małżeństwa, narzeczonych i rodziców samotnie wychowujących dzieci na rekolekcje z cyklu „Miłość i Prawda”, które odbędą się **20 i 21 lutego** w Domu Rekolekcyjnym Ojców Franciszkanów, przy ul. Teresińskiej 32 w Niepokalanowie. Zgłoszenia przyjmują Ewa i Paweł Wojciechowscy, tel. 0 501 142 717, 0 667 690 527, e-mail: mip@raadgiver.pl.

Konkurs dla miłośników historii

Muzeum Historii Polski ogłasza IV edycję ogólnopolskiego konkursu „Odważmy się być wolnymi”. Konkurs przeznaczony jest dla młodzieży szkół ponadpodstawowych. Zadaniem uczestników jest odnalezienie osób, które swoją działalnością w latach 1945–1989 przyczyniły się do demokratycznych zmian i zasłużyły w dziele odbudowy pełnej niepodległości Polski. Szczegółowe informacje (regulamin, kwestionariusz zgłoszenia do konkursu) znaleźć można na stronie internetowej www.muzhp.pl. Zgłoszenia do konkursu należy nadsyłać **do 15 marca**.